

Wolność mediów... jeśli uda nam się ją zachować!



W zeszłym tygodniu miałem przyjemność ponownie pojawić się w popularnym programie Tuckera Carlsona. Choć program ten ukazuje się na kilku różnych platformach, na samym portalu X odcinek ten obejrzało ponad dwa i pół miliona osób. Nie obejmuje to różnych klipów i krótkich filmów, które ludzie sami stworzyli i opublikowali. To niewiarygodne, jak zasięg i wpływ mediów niezależnych wzrósł w ciągu ostatniej dekady.

Jak często powtarzałem, choć w internecie znajduje się wiele złych rzeczy, jednocześnie dysponujemy narzędziami do przekazywania niefiltrowanego przesłania wolności jak nigdy dotąd.

Mimo że program Tuckera Carlsona w Fox News był niezwykle popularny – numer jeden w kraju – sieć i tak go usunęła, ponieważ nie podobały im się niektóre rzeczy, które mówił.

Obecnie Tucker i inne postacie niezależnych mediów nie odpowiadają przed szefami studiów z ich własnymi agendami, lecz bezpośrednio przed narodem amerykańskim na rynkowym placu idei. Zasięg Carlsona jako twórcy niezależnego jest prawdopodobnie większy niż wtedy, gdy pracował w Fox.

Jest wielu innych jemu podobnych, z dużymi – i nie tak dużymi – kręgami odbiorców, którzy zwracają się bezpośrednio do „konsumenta”, bez pośrednika mówiącego im, co wolno, a czego nie wolno im mówić. Trzeba przyznać, że czasem to, co ludzie mówią, jest brzydkie, ale nie mamy wolności słowa po to, by

rozmawiać wyłącznie o pogodzie.

Wielkie media i wielki rząd są ze sobą w zмовie i nienawidzą faktu, że możemy komunikować się ze sobą bez ich filtrów i wpływów. Tęsknią za czasami, gdy mogli nam wpychać do gardeł dokładnie to, co chcieli, abyśmy słyszeli i w co wierzyli.

Bitwa a wojna o wolność wypowiedzi

Choć możemy wygrywać tę bitwę o wolną ekspresję, nie możemy złudzić się, że wygraliśmy wojnę. Musimy pamiętać, że zaledwie kilka lat temu, podczas COVID, wystarczyło odważyć się zakwestionować „mądrość” Anthony’ego Fauciego, aby Twoja platforma została zmieciona z powierzchni ziemi.

Nawet dziś istnieją siły dążące do wykorzystania władzy państwowej do uciszania opinii, z którymi się nie zgadzają.

W Europie wolność słowa jest atakowana przez totalitarne środki, takie jak Akt o Usługach Cyfrowych (Digital Services Act), który tworzy państwo policyjne w imię „ochrony” obywateli przed „dezinformacją”. Oczywiście „dezinformacja” to po prostu informacje, których rządy lub elity nie chcą ujawniać. W Europie można trafić do więzienia za post na portalu X, podczas gdy brutalni przestępcy są wypuszczani na wolność.

Nie miejcie złudzeń – wielu w USA chciałoby wprowadzenia takiego systemu, aby chronić wypowiedzi, które im się podobają, i karać te, których nie lubią. Widzieliśmy już próby zastraszania – a nawet deportacji – ludzi, którzy protestowali na przykład przeciwko niedawnym masowym zabójstwom w Gazie. Także wymuszona przez rząd USA sprzedaż TikToka nie była zwycięstwem wolności słowa.

Kultura unieważniania i przyszłość

Prawda jest taka, że „kultura unieważniania” (cancel culture) istnieje zarówno po lewej, jak i po prawej stronie oraz wszędzie pomiędzy nimi. Jeśli chcemy utrzymać i rozszerzać naszą zdolność do swobodnej komunikacji oraz wzmacniać nasz głos w sferze mediów niezależnych, nie możemy stracić czujności. Zasada „wolność słowa dla mnie, ale nie dla ciebie” – czyli wykorzystywanie siły państwa do uciszania niechcianych głosów – doprowadzi do tego, że wolności słowa nie będzie miał nikt. A raz utraconą, nie będzie łatwo odzyskać.

[Źródło](#)

Sztab Generalny WP: Wyprodukowane w Chinach pojazdy z zakazem wjazdu do jednostek wojskowych



Szef Sztabu Generalnego gen. Wiesław Kukuła podjął decyzję o wprowadzeniu zakazu wjazdu pojazdów wyprodukowanych w Chinach na tereny chronionych obiektów wojskowych – informuje Sztab Generalny WP. Zakaz jest związany m.in. z obawami o bezpieczeństwo danych, które są zbierane

przez te pojazdy.

Informacje o tym, że wojsko planuje wprowadzenie takiego zakazu pojawiły się w połowie stycznia; jak wskazano wtedy, przedmiotem zainteresowania m.in. służb jest kwestia bezpieczeństwa danych zbieranych przez nowoczesne samochody wyprodukowane w Chińskiej Republice Ludowej.

O wydaniu zakazu [poinformował](#) we wtorek rzecznik Sztabu Generalnego WP płk Marek Pietrzak. „W wyniku przeprowadzonej analizy ryzyka związanego z rosnącą integracją systemów cyfrowych w pojazdach oraz potencjalnej możliwości niekontrolowanego pozyskiwania i wykorzystania przez te systemy danych, szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego podjął decyzję o wprowadzeniu zakazu wjazdu pojazdów mechanicznych wyprodukowanych w Chińskiej Republice Ludowej na tereny chronionych obiektów wojskowych” – czytamy w komunikacie rzecznika.

Jak podkreślono, zakaz ma na celu wzmocnienie ochrony infrastruktury krytycznej wojska i minimalizację potencjalnych zagrożeń, związanych m.in. z możliwością wycieku wrażliwych danych.

Co więcej, ograniczeniu mają podlegać także „inne pojazdy mechaniczne wyposażone w integralne lub dodatkowe urządzenia umożliwiające rejestrację położenia, obrazu lub dźwięku”. Będą one mogły wjechać na teren jednostek wojskowych tylko pod warunkiem wyłączenia określonych funkcji oraz „przy zastosowaniu odpowiednich środków prewencyjnych wynikających z zasad ochrony obiektu”.

Dowódcy jednostek będą musieli – w miarę możliwości – zadbać o zorganizowanie bezpiecznych miejsc postojowych poza chronionym terenem jednostki, na których właściciele pojazdów będą mogli je zaparkować.

Wprowadzone rozkazem Sztabu Generalnego WP ograniczenia nie będą dotyczyć powszechnie dostępnych obiektów wojskowych,

np. szpitali, podlegać nie będą im także pojazdy należące do wojska oraz innych służb, np. podczas prowadzenia akcji ratowniczych na terenie jednostki.

SGWP informuje również, że szef sztabu wystąpił do przełożonych z resortu obrony z wnioskiem o podjęcie działań ws. stworzenia takich warunków prawnych i technicznych, które umożliwią producentom pojazdów wyposażonych w zaawansowane systemy monitorowania stanu pojazdu oraz jego otoczenia uzyskanie homologacji w zakresie bezpieczeństwa informacyjnego.

„Celem tego działania jest wprowadzenie przejrzystych i niedyskryminacyjnych mechanizmów weryfikacji bezpieczeństwa pojazdów oferowanych na rynku polskim, z uwzględnieniem wymogów ochrony infrastruktury wrażliwej” – wskazano.

Ze względu na bezpieczeństwo

Działania podjęte przez Sztab Generalny są związane z kwestią bezpieczeństwa informacji gromadzonych przez produkowane w Chinach – choć nie tylko – pojazdy. Nowoczesne samochody dysponują bowiem wieloma różnego rodzaju czujnikami i kamerami zbierającymi dane o lokalizacji samochodu lub o jego bezpośrednim otoczeniu. W niepowołanych rękach takie dane mogłyby posłużyć np. do tworzenia map jednostek, monitorowania ich otoczenia albo śledzenia żołnierzy.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji PAP ustaliła, że podobny zakaz wprowadziła Służba Ochrony Państwa. „Policja na razie analizuje, czy zakaz wjazdu chińskich aut powinien zostać wprowadzony. A jeśli tak, to w jakim zakresie” – przekazano.

Pod koniec ubiegłego roku Ośrodek Studiów Wschodnich [opublikował raport](#), w którym podkreślono, że postępująca w Polsce i innych krajach ekspansja tzw. inteligentnych samochodów chińskich producentów wiąże się

z obawami z zakresu bezpieczeństwa narodowego. Chodzi o nowoczesne samochody mające zintegrowany system komputerowy zarządzający wszystkimi funkcjami pojazdu.

Autorka raportu Paulina Uznańska zwracała uwagę, że choć technologie te starają się dziś rozwijać i wdrażać wszystkie koncerny samochodowe, obecnie globalnym liderem w tym obszarze staje się Chińska Republika Ludowa (ChRL). Udział chińskich pojazdów osobowych w sprzedaży w Polsce osiągnął ok. 7 proc. po pierwszych dziewięciu miesiącach 2025 r., a w samym październiku przekroczył 10 proc.

Według analityków OSW dane zbierane przez te pojazdy, np. podczas przejazdu w pobliżu obiektów infrastruktury krytycznej czy jednostek wojskowych, mogą być bardzo cenne dla służb wywiadowczych nieprzyjaznych państw. Badacze przestrzegali też przed możliwym wykorzystaniem samochodów do przeprowadzania zdalnie aktów terrorystycznych.

Według danych Instytutu Badań Rynku Motoryzacyjnego SAMAR w grudniu 2025 r. zarejestrowano w Polsce 9821 nowych chińskich samochodów, to 427 proc. więcej niż w grudniu 2024 r. Ogółem modele chińskich marek stanowiły w grudniu 14,5 proc. wszystkich nowo rejestrowanych aut osobowych w Polsce. W całym ubiegłym roku nabywców na polskim rynku znalazło 49 tys. 161 chińskich aut.